

## ZAPRZECZANIE KULTOWYM NADUŻYCIOM SATANISTYCZNYM NA DZIECIACH



Catherine Gould, *The Journal of Psychohistory* 22 (3) 1995

tłum. Robert TULO Waśkiewicz

W jaki sposób mamy rozumieć zjawisko kultowych nadużyć satanistycznych z lat dziewięćdziesiątych dwudziestego wieku? W całym zachodnim świecie coraz więcej terapeutów i innych osób, które pomagają zawodowo, styka się z pacjentami, w wieku od dwóch lat do schyłku życia, relacjonującymi zatrważające liczby doznanych nadużyć. Składa się na nie sadyzm seksualny, pornografia, tortury fizyczne oraz bardzo wyrafinowane manipulacje psychologiczne, co wszystko razem określamy mianem kultowych nadużyć rytualnych.

Gwałtownie narastające liczby świadectw wskazują, że problem kultowych nadużyć rytualnych jest znacząco szeroki i zawsze skrajnie głęboki jeśli chodzi o konsekwencje w życiu ofiar. Spośród 2709 członków Amerykańskiego Towarzystwa Psychologicznego 2292 leczyło w swojej praktyce przypadki nadużyć rytualnych (Bottoms, Shaver, & Goodman, 1993). W samym tylko 1992 roku Ośrodki Pomocy Dzieciom odnotowały w Stanach Zjednoczonych 1741 takich zgłoszeń, Monarch Resources z Los Angeles przyjmuje ich, średni, 5000 rocznie, Real Active Survivors blisko 3600, Justus Unlimited z Kolorado prawie 7000, a Looking Around z Maine około 6000. Nawet jeśli uwzględnimy, że część tych zgłoszeń składały osoby niewykorzystane, lecz tylko towarzyszące ofiarom i że niektóre ofiary mogły kontaktować się kilkakrotnie z jednym lub wieloma ośrodkami, to i tak mamy liczbę przynajmniej dziesiątków tysięcy ludzi dotkniętych KNR w USA.

Przybywa też stale dowodów, że kultowe nadużycia rytualne są problemem wykorzystywania dzieci o znacznym zasięgu. Finkelhor, Williams i Burns przeprowadzili w 1988 roku ogólnokrajowe badania 1639 przypadków bezspornego molestowania seksualnego dzieci w przedszkolach i okazało się, że aż 13 procent to ofiary praktyk sekt satanistycznych. Kelly (1988; 1989; 1992a; 1992b; 1993) donosi o dalszych 35 ofiarach KNR w ośrodkach przedszkolnych, Waterman i kol. (1993) o 82 dzieciach traumatyzowanych w przedszkolu i żłobku przez te przestępcze sekty, Faller (1988; 1990) zebrała 81 dzieci ujawniających bezsporne kultowe nadużycia seksualne w jeszcze innym przedszkolu, a Mowbray (1993) z Departamentu Badań Psychiatrycznych stanu Michigan - 62 dzieci twierdzących, że były rytualnie nadużywane w ich przedszkolu plus 53 dzieci mówiących, że były tam świadkami dokonywania KNR na innych dzieciach. Badania Snow i Sorenson (1990) ujawniły 39 dzieci - ofiar satanistycznych nadużyć w pięciu sąsiadujących ze sobą rejonach stanu Utah, a Jonker i Jonker-Bakker (1991) o przynajmniej 48 ofiarach KNR z całej 98 osobowej grupy zbadanych dzieci. Jedynie ostatnie przytoczone dane stanowią wynik badań przeprowadzonych poza USA.

Statystyki te niestety niewiele mówią nam o rzeczywistej częstotliwości rytualnego wykorzystywania dzieci przez sekty. Dużo więcej mówią dane opracowane przez tych badaczy na temat skutków tych nadużyć u małych ofiar. W przeglądzie literatury sporządzonym przez Faller (1994), skąd czerpiemy te dane, większość wybranych badań odnosi się do grup porównawczych dzieci z historią „zwykłego” wykorzystywania seksualnego, bez doniesień o KNR. Wymowne jest, że w każdym przypadku porównanie symptomatologii dzieci - ofiar KNR z symptomatologią dzieci molestowanych w nierytualny sposób, wskazuje, że te pierwsze mają znacznie więcej potraumatycznych objawów.

Opracowanie Finkelhora i kol. (1988) wskazuje, że dzieci nadużywane w sposób rytualny przejawiają o wiele więcej i o wiele głębszych potraumatycznych objawów, niż inne wykorzystywane seksualnie dzieci. Także Kelly (1988; 1989; 1992a; 1992b; 1993) donosi, że według kwestionariusza dziecięcych zachowań Achenbacha (Child Behavior Checklist), ofiary KNR mają znacznie ostrzejszą symptomatologię niż inne molestowane seksualnie dzieci. Podobnie Waterman et al. (1993) odkrywa, że zarówno terapeuci jak i rodzice stwierdzają u ofiar KNR więcej symptomów behawioralnych według testu Achenbacha niż u dzieci wykorzystanych seksualnie w sposób nierytualny. Inne stosowane instrumenty badawcze mówią, że także po zakończeniu terapii dzieci z KNR funkcjonują gorzej, niż dzieci ze „zwykłym” wykorzystaniem seksualnym. Faller (1990) podaje, że te pierwsze bardziej cierpią z powodu zaburzeń snu, emocji i problemów behawioralnych, jak też różnych fobii i seksualnych zachowań odraagowujących (sexual acting out).

Duża część literatury na temat nadużyć skupia się na rozległych, ekstremalnych i podcinających siły skutkach wykorzystania seksualnego w dzieciństwie, które często utrzymują się przez całe życie. Wystarczy cztery, równie rzetelne metodologicznie jak te cytowane wyżej, opracowania porównawcze, które są dowodzą, że kultowe nadużycia rytualne na dzieciach powodują w nich jeszcze głębsze spustoszenia, aby dać społeczeństwu powód do poważnego zatrzymania się nad tą patologią. Dane naukowe potwierdzające grobowe konsekwencje KNR na dzieciach gromadzimy do chwili obecnej (1995 rok) już ponad pięć lat. Jednak mimo, że jesteśmy narodem przodującym na świecie pod względem doniesień o krzywdzeniu dzieci i komputerowo zestawiającym dane o popełnianych na nich nadużyciach seksualnych, fizycznych i emocjonalnych, wciąż nie mamy usystematyzowanych narzędzi zbierania danych na temat liczby dzieci - ofiar KNR! Moglibyśmy stosunkowo łatwo i przy minimalnych kosztach, otrzymać co roku statystyki liczbowe tych przypadków na terenie USA, gdybyśmy po prostu wyodrębnili jedną, dodatkową kategorię wykorzystania seksualnego - KNR - i opracowali odnośny formularz testowy do wypełniania przez osoby zbierające doniesienia o nadużyciach na dzieciach.

Chociaż mamy coraz więcej danych mówiących nie tylko o tym, że dzieci mówiące o doznaniu rytualnych nadużyć kultowych są ciężko dotknięte tymi doświadczeniami, ale że ich trauma jest ostrzejsza niż u dzieci wykorzystywanych seksualnie w nierytualny sposób, to wciąż trudno nam stworzyć przeciwwagę dla pozycji sceptyków twierdzących, że wspomnienia KNR nie są realne - że są jedynie rzutowanymi obrazami kazirodztwa, które, jako wyparte ze świadomości najgorsze z doświadczeń, odtwarza się nieraz w formie nieprawdopodobnie dziwacznych rytuałów? Tymczasem, gdyby dzieci po KNR były jedynie wykorzystane seksualnie, to ich symptomatologia nie byłaby tak wyraźnie poważniejsza od symptomatologii innych molestowanych dzieci.

W przypadku dzieci - ofiar wykorzystania rytualnego, o tym, co im zostało zrobione, świadczy nie tylko ich ogólna kondycja psychologiczna i ostrość objawów, ale także ich specyfika. Należy powiedzieć, że nie tylko mają one wyższe wyniki testów Achenbacha niż dzieci wykorzystywane seksualnie, ale przejawiają symptomy w oczywisty sposób związane bezpośrednio z doświadczeniami, jakie te dzieci opisują. Na przykład, ponieważ KNR zazwyczaj dokonywane są w sytuacji traumatyzującego zamknięcia czy uwięzienia, dzieci te często panicznie boją się wind, zamkniętych pomieszczeń i innych ciasnych przestrzeni. Ponieważ często też były smarowane ekskrementami i zmuszane do ich zjadania, mogą później powtarzać te czynności na sobie lub innych dzieciach lub przejawiać fobię łazienkową. Ponieważ wiele z tych ofiar musiało patrzeć na gwałcenie, torturowanie i zabijanie innych i było straszone śmiercią lub zabiciem ich najbliższych, dziecko takie, także gdy jest już dorosłe, często cierpi na silny lęk, że ktoś zostanie zabity - ono lub ktoś z jego rodziny. I tak dalej. (Szczegółową symptomatologię dzieci po KNR podaje Gould, 1992). Charakter i ostrość tych potraumatycznych

objawów jest wymownym dowodem, że rytualne nadużycia sekt satanistycznych istnieją naprawdę, jak i cały horror, który przynoszą one swoim ofiarom.

Być może nikt z grona sceptyków nie zrobił więcej dla zaciemnienia problemu kultowych nadużyć rytualnych niż Kenneth Lanning z FBI, który od lat utrzymuje, że nie ma dla ich istnienia namacalnych dowodów (Lanning, 1991). Dociekliwa dziennikarka Civia Tamarkin zauważa, że przez dziesiątki lat FBI w podobny sposób utrzymywało, że mafia w Ameryce nie istnieje (1991). „Nie ma zwłok... Nie ma dorosłych świadków” - zwięźle i ironicznie podsumowuje Parenting Magazine w marcowym artykule: „Satanizm zbiera swe żniwo” z 1994 roku. Tymczasem są, tylko że „eksperci” w rodzaju Lanninga nie zauważają ich świadectw, jak choćby 37 dorosłych wykorzystanych rytualnie przez sekty w dzieciństwie z opracowania naukowego Young i kol. (1991), czy 14 wykorzystanych rytualnie rodzin z badań przeprowadzonych przez Kelly (1992a); wszystkie te osoby mówią o grupowych gwałtach, składaniu ofiar z dzieci, wymuszonym kanibalizmie i tym podobnych horrorach przeżytych przez siebie i widzianych na własne oczy. Dlaczego?

Osobiście jestem świadoma liczb dorosłych ofiar ze wspomnieniami KNR. Odwrotnie do twierdzeń sceptyków, większość tych wspomnień aktywowała się bez hipnozy, bez podawania chemicznych substancji i poza terapią; w wielu wypadkach to właśnie te wspomnienia skłaniały tych ludzi do pójścia na terapię. Czynili oni potem zgodne, lecz najczęściej daremne wysiłki zainteresowania władz tymi przestępstwami. Zazwyczaj wysiłki te spotykały się z absolutną obojętnością i brakiem działań lokalnych biur FBI i prokuratur, od których to placówek należy oczekiwać czynności śledczych choćby w zakresie przetrucania ze stanu do stanu dzieci używanych do produkcji pedofilskiej pornografii, które często też są zarazem ofiarami kultowych nadużyć rytualnych.

Sceptycy w rodzaju Lanninga ignorują nie tylko naoczne świadectwa ofiar przestępczej aktywności sekt czczących szatana; nie zauważają też znacznej liczby przypadków, gdzie schwytani oprawcy przyznawali się do winy. Według zestawienia Bottoms i kol. (1991; 1993) 2292 przypadków kultowych nadużyć rytualnych, gdy chodziło o dzieci, oprawcy w 30 procentach przyznawali się do wykorzystania więcej niż jednej ofiary, a w 15 procentach, gdy chodziło o osoby dorosłe. W przypadku opracowanym przez Snow i Sorensen (1990), dwóch nieletnich oprawców przyznało się do postawionych im zarzutów. Oba te zestawy danych wymagają dalszej analizy dla określenia, o jakie konkretnie akty rytualnych nadużyć chodzi i o jaką liczbę ich wykonawców.

Pod uwagę powinny być także brane te potwierdzenia i naoczne świadectwa dzieci, w których terapeuci i przesłuchujący mogą udowodnić, że nie wpłynęli na ujawniane treści. W przypadku zbadanym przez Jonker i Jonker-Bakker (1991c), dzieci z różnych szkół i różnych miejsc zamieszkania podawały te same rysopisy oprawców, tak samo wyglądające miejsca i tak samo przebiegające nadużycia, co potwierdzało prawdopodobność zeznań. Podobnie zgadzały się też podawane przez dzieci opisy tunelów pod przedszkolem McMartin, w których były wykorzystywane rytualnie przez personel, i choć sąd nie dał tym zeznaniom wiary, znalazły one fizyczne potwierdzenie po odkopaniu zasypanych podziemi przez wynajętą przez rodziców grupę zawodowych archeologów (Summit, 1994).

Nawet, jeśli nie wystarcza znaczna liczba dobrze prowadzonych badań naukowych dokumentujących dramatyczny wpływ, jaki kultowe nadużycia rytualne dzieci wywierają na całe ich życie, jeśli nie wystarczają naoczne świadectwa zarówno małych, jak i dorosłych ofiar, i jeśli nie wystarcza wiele różnych potwierdzeń prawdopodobności ofiar ani przyznawanie się samych oprawców do popełniania tych sadystycznych przestępstw, to przecież liczba procesów kończonych wyrokami skazującymi opartymi na niepodważalnych dowodach powinna położyć kres dywagacjom, czy te nadużycia istnieją. Tymczasem przynajmniej od kilku lat jest jakby w modzie minimalizowanie przez media, a nawet ukrywanie danych, które niezbicie wskazują na istnienie tych kultowych przestępstw. Powątpiewanie i wyciszenie prawdy ma miejsce nawet wtedy, gdy zapadają kryminalne wyroki. Na przykład, Parenting Magazine (Ruben 1994) stara się przekonać opinię publiczną, że „dużo więcej spraw (o kultowe nadużycia rytualne) kończy się uniewinnieniem niż skazaniem.”

W rzeczywistości 58 procent przypadków (Finkelhor 1988), które trafiały do prokuratury, prowadziło do skazania przestępców. Natomiast Kelly (1992b) otrzymuje w swym zestawieniu liczbę 80 procent wyroków skazujących w przypadkach spraw o KNR i wykorzystanie seksualne łącznie. Ponieważ między tymi dwoma grupami przestępstw nie zanotowano różnic jeśli chodzi o odsetek skazywania oprawców, możemy przyjąć, że owe 80% dotyczy też KNR. Wreszcie mamy - najbardziej znaczące, gdyż oparte na

tysiącach zbadanych wypadków - zestawienie Bottoms i kol (1991; 1993). Wynika z niego, że wyroki skazujące zapadały w 11 procentach znanych przypadków KNR na dzieciach. Wszystkie te dane będą wymagały dalszych analiz dla dokładnego określenia, które przypadki KNR same w sobie były rozpatrywane przez sądy i w których oprawcy zostali skazani. Ponieważ kultowe nadużycia rytualne w coraz większej liczbie pukają w USA do sal sądowych i coraz częściej kończą się skazaniem, kolejne stany, jeden po drugim, uchwalają paragrafy prawne jakby wyłącznie pod kątem KNR. We wrześniu 1995 Kalifornia stała się szóstym stanem, który przyjął prawo przeciwko określonym aktom kultowych nadużyć rytualnych.

Skoro mamy znaczne liczby sprawców kultowych nadużyć rytualnych, którzy zostali sądowo skazani i skoro rośnie liczba stanów, które wprowadziły paragrafy prawne przeciwko tego rodzaju kryminalnym przestępstwom, skoro mamy kliniczne dane od tysięcy terapeutów w USA i na świecie, skoro mamy takie fizyczne dowody, jak odkopany przez archeologów tunel pod przedszkolem McMartin, w którym dzieci były torturowane i gwałcone i którego istnienie i wygląd potwierdza ich zeznania, to dlaczego nie możemy dojść do konsensusu, że istnieją kultowe nadużycia rytualne jak i zorganizowane grupy przestępcze, które ich dokonują, i że stanowią poważny problem dla nas jako narodu - i dla świata - i że musimy się tą patologią zająć? Jak to się dzieje, że doniesienia w mediach na temat kultowych nadużyć rytualnych są zazwyczaj naszpikowane taką dawką powątpiewania i zaciemniania prawdy, że opinia publiczna generalnie uważa je za „urbanistyczny mit” czy „zbiorową histerię,” a w dodatku sceptycy, którzy rozpowszechniają te opinie, robią wielkie kariery?

Uważam, że w tym narodowym „tańcu” zaprzeczania i wprowadzania w błąd działają dwa główne czynniki: pierwszy natury ekonomicznej, a drugi - socjokulturowej. Ekonomiczny powód zaprzeczania i minimalizowania kultowych nadużyć rytualnych jest w pewnym sensie oczywisty. Ludzie, którzy je przetrwali, zwłaszcza jeśli w zdrowieniu przebili się przez przerażające wspomnienia grupowych gwałtów na dzieciach, tortur i krwawych ofiar, zazwyczaj pod tymi traumatycznymi wspomnieniami odkrywają jeszcze jedną, wcześniej odszczepioną, wiedzę: że przynosiły satanistycznej, oprawczej grupie wymierny i oczywisty dochód. Na przykład, zwłaszcza kobiety, często uświadamiają sobie, że nieraz od najmłodszych lat były sprzedawane jak prostytutki różnym pedofilom i dewiantom, oczywiście nie mając udziału w tych dochodach. W ramach wytworzonej przez sektę osobowości wielorakiej (zwanej według najnowszej nomenklatury dysocjacyjnym zaburzeniem osobowości), na jakie cierpią niemal wszystkie ofiary KNR, ich rdzenna osobowość nie wie nic o tego rodzaju przymusowej pracy na rzecz oprawczej grupy. Innymi słowy, rdzenna osobowość ofiary nie zastanawia się nad tym, dlaczego nie dostaje pieniędzy za swoją prostytutkę, gdyż nie ma pojęcia, że ona, a ściślej jedno z jej alter-ego, zmuszane jest do niewolniczej pracy. Jednak jej pracująca jako prostytutka osobowość alternatywna zastanawia się nad tym, gdyż do takiego funkcjonowania została zaprogramowana jeszcze we wczesnym dzieciństwie, za pomocą ekstremalnych tortur i nie zna innego sposobu życia. (Szczegółowe opisy metod, jakimi te przestępcze organizacje kultowe rozmyślnie wytwarzają w swoich ofiarach osobowość wieloraką, aby móc czerpać z nich dalsze korzyści, podają Neswald, 1991, i Gould & Cozolino, 1992).

Leczone przeze mnie przypadki kultowych nadużyć rytualnych, jak i te, które konsultowałam, wskazują, że ofiary tych oprawczych grup pracowały dla nich także w charakterze księgowych, pralni brudnych pieniędzy, kurierów i handlarzy narkotyków, obiektów do zdjęć i filmów pornograficznych, kultowych programistów torturujących dzieci, programistów komputerowych, specjalistów od inwestowania, doradców prawnych, a nawet agentów rządowych - funkcjonując w tych okresach jako osobowości alternatywne, poza świadomością swojej osobowości rdzennej. Bardzo rzadko trafiałam na przypadki, gdy kult oprawczy płacił służącym (nieświadomie) ofiarom za przyczynianie się do jego pomyślności ekonomicznej. Najczęściej, gdy ofiara dociera do wspomnień pogrzebanych pod niezliczonymi warstwami traumy tortur, musi ona nie tylko uporać się ze wstrząsającym odkryciem, że od urodzenia żyła w nieopisanym bólu i horrorze poza swoją świadomością główną, ale że także była dosłownie niewolnikiem oprawczej grupy, gdyż jej zajęcia w życiu dyktowane były przez innych, poza jej wolną wolą i bez ekwiwalentu pieniężnego lub ze znikomym. W rezultacie ofiara, która przyniosła oprawczemu kultowi nieraz miliony dolarów zysku, trafia na terapię bez grosza przy duszy i jest leczona za symboliczne datki.

Kiedy uświadomimy sobie, że kultowe nadużycia rytualne dokonywane są zazwyczaj przez siatki wysoko zorganizowanej przestępczości, ukryte pobudki tych grup stają się jasne. Chociaż te zbrodnie

bezsprzecznie są integralną częścią różnych odmian satanizmu, najprawdopodobniej głębszym motywem jest w większości wyprodukowanie osób funkcjonujących potem jako darmowa, niewolnicza siła robocza. Ponieważ rdzenna osobowość ofiar KNR wykazuje pełną amnezję zajęć wykonywanych dla sekty, osoby te nie stanowią liczącego się zagrożenia dla swoich kontrolerów. Bez intensywnej pomocy terapeutycznej pozostają one nieświadome swojej pracy na ich rzecz, a więc niezdolne do rozważenia decyzji o porzuceniu tych zajęć. Nie są też zdolne zgłosić władzom przestępczej działalności swoich przełożonych, gdyż nie mają świadomego dostępu, lub tylko znikomy, do informacji, czym oni naprawdę się parają.

Grupy te mają więc znaczne ekonomiczne pobudki do produkowania sobie bezpłatnych niewolników. Powstaje pytanie, jak wielkie kwoty pieniędzy gromadzą w ten sposób i czy wystarczają one na to, by wpływać na naszą kulturę i społeczeństwo na poziomie, powiedzmy, kreowania opinii publicznej przez media? Pytanie to należy oczywiście do kręgu niejasnego sporu ekonomicznego i może wyjaśnić, dlaczego kultowe nadużycia rytualne są tak powszechne, jak są, zarówno w rodzinach jak żłobkach i przedszkolach, i dlaczego jako społeczeństwo jesteśmy tak opieszali w uznaniu i reakcjach na powagę tego problemu. Z definicji trudno jest ustalić, kto należy do tego rodzaju kultów, gdyż konspiracja jest pełna, członkostwo ściśle tajne, a poza tym wielu uczestników wykazuje amnezję tej swojej działalności. Dlatego trudno jest ocenić stopień, w jakim członkowie tych sekt wpływają na środki masowego przekazu jeśli chodzi o dane na temat KNR, ofiar, leczenia i terapii oraz terapeutów, wykołajanie badań naukowych nad zjawiskiem wiktyimizacji i pamięci ofiar, stopowanie śledztw przez naciski prawne, odsyłanie dzieci donoszących o międzyrodzinnych nadużyciach kultowych z powrotem do oprawczych rodziców, czy opłacania urzędników z krajowego wydziału prawa i ścigania przestępczości, by wygłaszali publiczne stwierdzenia o braku dowodów na istnienie KNR i oprawczych grup satanistycznych.

Bez wątpienia, trzeba będzie poważnych, dobrze skoordynowanych wysiłków lokalnych i krajowych organów ścigania, by zebrać dane potrzebne do ustalenia, jak głęboko w tkankę społeczną wrosły te kryminalne kultowe grupy. Równocześnie musimy jako społeczeństwo ocenić, jaka jest naprawdę głębokość i skuteczność naszego zaangażowania w ochronę dzieci. Mimo energicznych prób zmiany, mająca siedzibę w Los Angeles organizacja „Matki Przeciw Nadużyciom Seksualnym” (Mothers Against Sexual Abuse - MASA), wciąż ujawnia przypadki wskazujące, że sędziowie chętniej przyznają prawo opieki ojcu nawet wtedy, gdy dziecko skarży się na nadużycia z jego strony potwierdzone przez wywiad psychologiczny czy medyczny. Sama zetknęłam się z dziesiątkami przypadków w całych Stanach Zjednoczonych, kiedy dzieci ujawniały poważne krzywdy doznawane w przedszkolu wskutek nadużyć kultowych, ale śledztwo było właściwie prowadzone, rodzice innych dzieci z placówki nigdy nie byli pytani, placówki nie zamykano i nikomu z personelu nie postawiono zarzutów. Takie organizacje jak „Wierz Dzieciom z Chicago” (Believe The Children of Chicago) mają świadomość, że takich przypadków są grube setki.

Zarówno w przypadku pozarodzinnych, jak i międzyrodzinnych nadużyć kultowych zachodzi prawidłowość, że im poważniejsze i bardziej zrytualizowane jest wykorzystywanie, tym mniejsze prawdopodobieństwo, że dzieci otrzymają ochronę, a sprawcy zostaną pociągnięci do odpowiedzialności. Ma to oczywiście podłoże wyłącznie w uprzedzeniach kulturowych, a nie w najlepszym interesie dziecka, ponieważ badania nie pozostawiają złudzeń na temat skrajnie wyniszczającego wpływu KNR na ofiary.

Według mnie, my jako Amerykanie zaprzeczamy prawdzie o rozległości i poważnych skutkach KNR, zwłaszcza dokonywanych na dzieciach, częściowo także dlatego, że zaraża ona naszemu wizerunkowi na świecie. Myślenie sceptyka często wygląda tak: „Ukryte, zorganizowane gwałty i tortury na dzieciach, by kontrolować potem ich umysły *nie mogą się u nas zdarzać*. Może występują w krajach trzeciego świata, które nie mają wolności, jaką nam *gwarantuje* demokratyczna forma rządzenia. Faszystowskie torturujące grupy złożone z obywateli Stanów Zjednoczonych nie mogą istnieć, gdyż ten rodzaj terroryzmu jest wymierzony w nasz rząd, a nie przez nasz rząd. A już szczególnie torturowanie dzieci miałyby się z celem. Dzieci nie głoszą w wyborach i nie tworzą partii politycznych, więc ekstremistyczne grupy nie mają interesu, by zmuszać je do socjopolitycznej uległości.”

Takie rozumowanie pomija pewien najistotniejszy fakt. Kontrola umysłu, generowana w dzieciach poprzez sadystyczne, ciężkie gwałty i tortury - które to programowanie jest esencją satanistycznych praktyk - a następnie wzmacniana i utrwalana z wiekiem aż do czasu, gdy ofiary wchodzą w okres dojrzewania i

dorość, taka kontrola ich umysłu przynosi tym grupom cenne korzyści. Pomija fakt, że wykorzystanie może mieć podłoże polityczne lub nie mieć, ale zawsze ma podłoże ekonomiczne. Aby ogarnąć to w pełni na poziomie kulturowym, opinia publiczna musi uporać się z niezrozumieniem ludzkiej natury, którą ledwo co ogarnia środowisko psychiatryczne - to znaczy musi zrozumieć, że normalną reakcją na poważną traumę jest dysocjacja od tych doświadczeń i ich amnezja, że tymi reakcjami mogą manipulować różni socjopaci i zaprogramowani sataniści, i że grupy te mają wielki interes w produkowaniu podległych sobie jednostek, niepamiętających świadomie ani swojej traumatycznej historii, ani swoich zachowań w świecie nadużyć i przestępstw, do jakich ich osobowości alternatywne zostały wdrożone.

Dopóki personel biur śledczych, sądownictwa, ludzie kształtujący opinię publiczną, system ochrony dzieci i osoby zaangażowane w profilaktykę antyprzemocową i ulepszanie społeczeństwa, nie pojmą tego nowego paradygmatu, dopóty kultowe nadużycia rytualne nadal będą minimalizowane zarówno pod względem ich liczby i ich wpływu, jak też ich podstępного rozprzestrzeniania się w tych osłaniających warunkach. Zmiana paradygmatu jaka musi nastąpić, aby powstał naprawdę skuteczny system leczenia ofiar KNR i aby opanować te ekstremalne formy sadyzmu i brutalności naszej kultury, będzie bardzo trudna do przeprowadzenia. (Przegląd wytycznych leczenia dzieci-ofiar KNR podają Gould i Graham-Costain 1994a; 1994b). Zmiana ta podważa bowiem nie tylko przekonania większości Amerykanów na temat nieistnienia i niemożliwości istnienia zbrodni na wielką skalę w USA, ale także nasze poczucie, że działamy z własnej niezależnej woli i że wolność myślenia i działania jest czymś nienaruszalnym. Osiągnięcie jasnej świadomości tego, jak bardzo wolna wola podatna jest na całkowite pogwałcenie i manipulację kiedy różni socjopaci i członkowie sekt zajmujących się programowaniem ofiar mają do nich dostęp, wymaga od nas niewyobrażalnie wielkich wysiłków na rzecz ochrony dobra dzieci i niewyobrażalnie silnego przekonania o tej konieczności. Tak samo wielka będzie cena przełożenia tej świadomości na działania praktyczne, jednakże cena dalszego ignorowania i minimalizowania kultowych nadużyć rytualnych na naszych dzieciach okazuje się absolutnie nie do przyjęcia.

Catherine Gould, Ph.D., licencjonowana psycholog i psychoterapeutka, specjalizuje się w diagnozowaniu i osób dorosłych i dzieci, które przeżyły kultowe nadużycia rytualne.

#### REFERENCES Below Digital Archive of PSYCHOHISTORY Articles & Texts:

- Bottoms, B., Shaver, P., & Goodman, G. (1991). Profile of ritualistic and religion-related abuse allegations in the United States. Paper presented at the ninety-ninth annual convention of the American Psychological Association, San Francisco. August.
- Bottoms, B., Shaver, P., & Goodman, C. (1993). Profile of ritualistic and religion-related abuse allegations in the United States. Updated findings provided via personal communication from B. Bottoms. Cited in K.C. Faller (1994). Ritual Abuse: A Review of the Research. The American Professional Society on the Abuse of Children Advisor. 7(1).
- Bybee, D. & Mowbray, C. (1993). An analysis of allegations of sexual abuse in a multi-victim day-care center case. *Child Abuse and Neglect*. 17(6): 767-783.
- Faller, K.C. (1988). The spectrum of sexual abuse in day care. *Journal of Family Violence*. 3(4): 283-298.
- Faller, K.C. (1990). Sexual abuse of children in cults: A medical health perspective. *Roundtable*. 2(2).
- Faller, K.C. (1994). Ritual Abuse: A Review of the Research. The American Professional Society on the Abuse of Children Advisor. 7(1).
- Finkehor, D., Williams, L., & Burns, N. (1988). *Nursery Crimes: Sexual abuse in day care*. Newbury Park, CA.: Sage Publications.
- Gould, C., & Graham-Costain, V. (1994a). Play Therapy With Ritually Abused Children, Part 1. *Treating Abuse Today*. 4(2): 440.
- Gould, C., & Graham-Costain, V. (1994b). Play Therapy With Ritually Abused Children, Part 2. *Treating Abuse Today* 4(3): 14-19.
- Gould, C. (1992). Diagnosis and Treatment of Ritually Abused Children. In D.K. Sakheim & S.F. Devine (Eds.), *Out of Darkness: Exploring Satanism & Ritual Abuse*. New York: Lexington Books. 207-248.
- Gould, C., & Cozolino, L. (1992). Ritual Abuse, Multiplicity, and Mind-control. *Journal of Psychology and Theology*. 20(3): 194-196

- Jonker, I., & Jonker-Bakker, P. (1991). Experiences with ritualistic cult sexual abuse: A case study from the Netherlands. *Child Abuse and Neglect*. 15:191-196.
- Kelly, S. (1988). Ritualistic abuse of children: Dynamics and impact. *Cultic Studies Journal*. 5(2): 228-236.
- Kelly, S. (1989). Stress responses of children to sexual abuse and ritualistic abuse in day care centers. *Journal of Interpersonal Violence*. 4(4): 502-513.
- Kelly S. (1992a). Ritualistic abuse: Recognition, impact, and current controversy. Paper presented at the San Diego Conference on Responding to Child Maltreatment San Diego, CA.
- Kelly, S. (1992b). Stress responses of children and parents to sexual abuse and ritualistic abuse in day care centers. In A.W. Burgess (Ed.), *Child trauma I: Issues and research*-New York: Garland Publishing Co., Inc.
- Kelly, S. (1993). Ritualistic abuse of children in day care centers. In M. Langone (Ed.) *Recovery from cults*. New York: Norton. 340-351.
- Lanning, K. (1991) Ritual Abuse: A law enforcement view or perspective. *Child Abuse and Neglect*. 15:171-173.
- Neswald, D., Could, C., & Graham-Costain, V. (1991). Common "Programs" Observed in Survivors of Satanic Ritual Abuse. *The California Therapist*. September/October: 47-50.
- Snow, B. & Sorenson, T. (1990). Ritualistic child abuse in a neighborhood setting. *Journal of Interpersonal Violence*. 5(4): 474-487.
- Summit, R.C. (1994). The Dark Tunnels of McMartin. *The Journal of Psychohistory*. 21(4): 397-416.
- Tamarkin, C. (1991). Critical Issues in the Diagnosis and Treatment of Ritual Abuse. Workshop presented at the Eighth International Conference on Multiple Personality I Dissociative States. Chicago, IL.
- Waterman, I., Kelly, R., Oliveri, M.K., & McCord, J. (1993). *Behind the playground walls: Sexual abuse in preschools*. New York: The Guilford Press,
- Young, W., Sachs, R., Braun, B., & Watkins, R. (1991). Patients reporting ritual abuse in childhood: A clinical syndrome. Report of 37 cases. *Child Abuse and Neglect*. 15:181- 189.
- Ruben, D. (1994). The Satanism Scare. *Parenting*. March: 87-91.